

## W imieniu redakcji

**Violetta Drabik-Podgórna**

Uniwersytet Wrocławski

### *Mysleć jak poradoznawca...*

Tytuł tego krótkiego tekstu w sposób oczywisty nawiązuje do książki Bogusława Śliwerskiego *Mysleć jak pedagog* i stanowi próbę odpowiedzi na zaproszenie do włączenia się do dyskusji nad specyfiką pedagogicznej refleksji (Śliwerski, 2010, s. 31). Nie podejmuję się jednak konfrontacji z podjętym wyzwaniem w całej jego złożoności, lecz chciałabym ograniczyć swoje rozważania do jednego tylko obszaru, na którym działają pedagodzy (choć nie tylko oni się tym zajmują), a którym jest poradnictwo.

Próby doprecyzowania samego pojęcia „poradnictwo” od lat podejmowane są przez badaczy, ale wydaje się, że w ostatniej dekadzie, na skutek pojawiających się na rynku różnorodnych usług pomocowych, coraz trudniej określić, co poradnictwem jest, a co nim nie jest. Niektóre działania występują pod nazwą poradnictwo, lecz nimi nie są; inne natomiast – odzegnując się od poradnictwa – w rzeczywistości realizują jego cele. Alicja Kargulowa pisze: *poradnictwo stanowią działania racjonalnych podmiotów wchodzących w różnorodne relacje z innymi podmiotami. Za najbardziej charakterystyczną można w nim uznać relację międzyosobową, jaką nawiązują doradca i radzący się, zmierzając do opracowania porady wspólnie z radzącym się i dla niego, relację mającą swe miejsce w różnych kontekstach społecznych, ekonomicznych i kulturowych* (Kargulowa, 2009, s. 22). Na tej samej stronie w przypisie dodaje: *zwrot „opracowanie porady” jest tu pewnym skrótem myślowym. W relacji poradniczej nie zawsze chodzi o zwerbalizowaną poradę, czasem o wspólne bycie, okazanie zrozumienia, emocjonalne wsparcie* (tamże). Zatem skoro poradnictwo nie ogranicza się do udzielania porad, ale może przybierać postać różnych form wsparcia, które pozwalają radzącemu się na znalezienie odpowiedzi na pytania: „jak w danej sytuacji się zachować?”, „co myśleć?”, „co wybrać?” czy wreszcie „jak żyć?”, to może równie dobrze być obecne i realizowane w relacji nauczyciela i ucznia, rodzica i dziecka, spowiednika i spowiadanego, terapeuty i pacjenta, coacha i klienta, trenera i uczestnika szkolenia, rehabilitanta i pacjenta, doradcy finansowego i klienta banku, choć oczywiście nauczanie, wychowywanie, spowiedź, terapia, coaching, trening, rehabilitacja i doradztwo finansowe mają również inne funkcje. Nie chcę przez to powiedzieć, że poradnictwo jest wszechobecne i wszystko jest

poradnictwem, ale pragnę zaznaczyć, że jest wpisane w różne role społeczne bardziej, niż nam się to wydaje. Skoro nie odmawiamy miana poradnictwa poradnictwu nieprofesjonalnemu (koleżeńskiemu, przyjacielskiemu, itp.), to dlaczego kwestionujemy poradnictwo tam, gdzie jest ono częścią wykonywanego zawodu?

Wypowiedzi wielu autorów, przytaczane w tym tomie w odpowiedzi na dyskusję zainicjowaną przez Jeana Guicharda, są konstynuacją dyskursu, rozpoczętego jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku właśnie przez Alicję Kargulową, która dokonała wyodrębnienia subdyscypliny, jaką jest poradoznawstwo. Wielokrotnie próbowała dookreślić, co kryje się za tą nazwą, więc trudno w tym miejscu przytoczyć wszystkie powstałe przez lata definicje. Przytoczę zatem tylko jedną z ostatnich, zawartą w książce *Poradoznawstwo – kontynuacja dyskursu*. Jak pisze autorka: *poradoznawstwo jest nauką o poradnictwie jako fakcie, zdarzeniu, zjawisku, procesie życia społecznego, przyjmującego kształt relacji międzyosobowej lub działalności instytucjonalnej* (Kargulowa, 2009, s. 17). Ewidentnie więc poradoznawstwo nie jest zwyczajnym znanstwem porad stosownych do określonych okoliczności (co najczęściej zaznaczają studenci w testach sprawdzających ich wiedzę z tej dziedziny), lecz refleksją nad praktyką doradczą, teorią poradnictwa.

Stawiając zatem pytanie: co to znaczy myśleć jak poradoznawca (a nie co to znaczy myśleć jak doradca?), pytam o specyficzny rodzaj myślenia badaczy poradnictwa (choć oczywiście mogą i nierzadko są oni jednocześnie na co dzień pracującymi doradcami<sup>1</sup>).

Kim są zatem owi poradoznawcy? Baza Nauki Polskiej (<http://nauka-polska.pl>) wskazuje jedynie osiem osób. Czy zatem tylko one myślą jak poradoznawcy? Oczywiście NIE. Grupa badaczy poradnictwa jest zdecydowanie większa. Dla poradoznawców ważne jest badanie rzeczywistości i poszukiwanie w niej przejawów fenomenu pomagania/doradzania/wspierania; analizowanie przebiegu procesu udzielania pomocy oraz efektów, jakie on przynosi; konstruowanie modeli pomagania, metod, technik i narzędzi oraz sprawdzanie ich w praktyce poradniczej. Poradoznawcy z uwagą pochylają się nad wartościami, zasadami, normami, które leżą u podstaw procesu pomocowego oraz odkrywają i demaskują ukryte wymiary. Tworzą zatem wiedzę o świecie, środowisku i klimacie doradczym.

Jak jednak stwierdza B. Śliwerski, przytaczając słowa Roberta Kwaśnicy, *nie każda wiedza o czymś jest zarazem myśleniem* (Kwaśnica, 1994, s. 5), można więc wiedzieć, ale niekoniecznie w jakiś sposób myśleć (Śliwerski, 2010, s. 38). Parafrazując słowa B. Śliwerskiego, można by napisać, że myśleć jak poradoznawca, to znaczy skierować swoją uwagę na to, co jest dla nas istotne ze względu na poradoznawstwo lub poradniczy aspekt czegoś (tamże, s. 9). Poradoznawstwo powinno zatem być (i jest faktycznie) specyficznym sposobem myślenia o rzeczywistości na/(prze)syczonej poradnictwem. Jako subdyscyplina nauk humanistycznych,

<sup>1</sup> Pedagog, o którego myślenie niepokoi się B. Śliwerski w swojej pracy, może być zarówno praktykiem, jak i teoretykiem. W przypadku dziedziny, na której się koncentruje, sprawa wydaje się mocno komplikować.

mocno zakorzeniona w innych dyscyplinach – filozofii, psychologii, socjologii, ekonomii czy medycynie – proponuje swoistą perspektywę oglądu i interpretacji fenomenu pomagania jako specyficznej interakcji między dwoma osobami/podmiotami, jako relacji opartej na dialogu.

Myślenie poradoznawcze oznacza zatem dla mnie antropocentryczne myślenie wrażliwe na dialog. W odniesieniu do poradnictwa pozwala ono dostrzec, iż:

- ♦ dialog jest relacją interpersonalną (poradnictwo to spotkanie doradcy z radzącym się, choć termin „radzący się” może oznaczać również grupę klientów czy nawet całą firmę, która poszukuje rozwiązania problemu);
- ♦ dialog ma również wymiar intrapersonalny (każdy prowadzi wewnętrzny dialog i choć brzmi to paradoksalnie – może być jednocześnie doradcą i klientem (tzw. życiowe motto, które jednostka przyjmuje, nie jest niczym innym jak poradą, jaką sama sobie udziela – można by to nazwać „autoporadnictwem”);
- ♦ dialog może mieć charakter formalny i nieformalny (poradnictwo może być realizowane w formie instytucjonalnej w specjalnie tworzonych placówkach, zatrudniających profesjonalistów, jak również poza instytucjami doradczymi – w domu, wśród rówieśników, przyjaciół, znajomych czy współpracowników);
- ♦ dialog może mieć charakter przedmiotowy i podmiotowy (poradnictwo może być zatem dyrektywną instrukcją, algorytmem działań, wskazówką, informacją oraz niedyrektywną obecnością, słuchaniem, wsparciem);
- ♦ dialog może być prowadzony bezpośrednio i pośrednio (poradnictwo może być bliskim spotkaniem twarzą w twarz oraz spotkaniem za pośrednictwem różnych mediów: telefon, Internet, telewizja, na odległość);
- ♦ dialog może być rozmową i postawą (poradnictwo może być przekazem treści, dyskusją, wymianą poglądów, konfrontacją, jak również może odbywać się bez słów poprzez zachowania, działania, gesty, poprzez towarzyszącą i wspierającą obecność);
- ♦ dialog ma wymiar jednostkowy i globalny (dialogiczność jest specyficznym sposobem istnienia człowieka, dlatego bycie w relacji z kimś w bezpośredniej relacji jest czynnikiem konstytutywnym; jednocześnie jednak jednostka wchodzi w dialog z otaczającym ją światem, dlatego można mówić o kulturze terapeutycznej/poradniczej, która „doradza”, jak żyć, podsuwając/oferując możliwe wzory życia i projekty tożsamościowe);
- ♦ dialog wymaga poszanowania wartości (poradnictwo potrzebuje zasad etycznych, by mogło proponować działania dla dobra jednostek, by było wrażliwe na kulturową odmienność oraz odporne na zewnętrzne naciski);
- ♦ i wreszcie: dialog wymaga akceptacji, otwartości, zaufania, dyskrecji, odpowiedzialności oraz świadomości konsekwencji wpływu, jaki wywiera doradca na radzącego się. Nawet jeśli doradca preferuje model skrajnego leseferysty (Wojtasik, 1993), to przez sam fakt swojego istnienia w horyzoncie

radzącego się (który powinien „radzić sobie sam”) oddziałuje na działanie, myślenie, zachowanie osoby, która z jego pomocy (?) korzysta. Jak pisał Józef Tischner: *Spotkanie człowieka z człowiekiem niesie za sobą taką siłę perswazji, że zdolna jest zmienić radykalnie stosunek człowieka do otaczającego świata, ukształtować na nowo sposób bycia człowieka w tym świecie, zakwestionować uznawaną dotychczas hierarchię wartości. Spotkanie wprowadza człowieka w głąb wielkich tajemnic istnienia, gdzie rodzą się pytania o sens i bezsens wszystkiego co jest* (Tischner, 1980, s. 137).

Innymi słowy w poradowniczym myśleniu chodzi o pewien rodzaj wrażliwości na dostrzegane problemy i zjawiska, które zostają poddane tłumaczeniu i pracowaniu na kategorie pozwalające na lepsze zrozumienie analizowanej rzeczywistości. Przedstawiona powyżej propozycja zrozumienia, co to znaczy myśleć jak poradownicca, jest oczywiście tylko jedną z możliwych. Mam świadomość, że moja próba zmierzenia się z wyzwaniem, jakim było udzielenie odpowiedzi na postawione na początku pytanie, jest raczej ponownym otwarciem, czy może raczej przedłużeniem toczącej się wciąż dyskusji, niż faktycznie gotową odpowiedzią. Mam nadzieję, że będzie to kolejny krok do dalszego eksplorowania tej problematyki.

### **Bibliografia**

- Kargulowa A. (red.) (2009) *Poradownictwo – kontynuacja dyskursu*, Warszawa, Wyd. Nauk. PWN.
- Kwaśnica R. (1994) *Wprowadzenie do myślenia o wspomaganiu nauczycieli w rozwoju*, Wrocław, Wrocławska Oficyna Nauczycielska.
- Śliwerski B. (2010) *Myśleć jak pedagog*, Sopot, GWP.
- Tischner J. (1980) *Bezdroża spotkania*, „Analecta Cracoviensia, nr XII”.
- Wojtasik B. (1993) *Doradca zawodu. Studium teoretyczne z zakresu poradownictwa*, Wrocław Wyd. UWr.